

**„JAM JEST ŚWIATŁOŚĆ”**

**„ŻAL MI TEGO LUDU”**

**ZAMOŚĆ—WARSZAWA 1 LISTOPADA 1933 R.**

**Rok XI**

**Nr. 21**

# **POLSKA ODRODZONA**

**◀ Dwutygodnik, naczelnny Organ Kościoła ▶  
Katolicko Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce.**



**GODŁO BPA-**



**PRAWDA**

**MIŁOŚCIA**

**PRACA**



**POJŹDZIE DO  
MNIĘ WSZYSCY**

**GODŁO KOŚC. K.AP. P. N.**



**„JAM JEST PASTERZ DOBRY..”**

# Na uroczystość Wszystkich Świętych.

„Błogostawieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem będą nasyćeni“. (Mat. V.)

## Najmilsii!

Każdy rozumny człowiek, przed rozpoczęciem ważnego dzieła głęboko rozważa, jakby je najlepiej wykonać. Im ważniejsze dzieło, tem dłuższego potrzebuje przygotowania. Jednem z zasadniczych przygotowań i zadań człowieka na ziemi jest zdobycie pewnej doskonałości duchowej, potrzebnej człowiekowi do utrzymania łączności z Bogiem za życia i po śmierci.

Drogą ciernistą szli też do doskonałości ci, których dziś pamięć czcimy jako Świętych Patronów. Cześć dla Świętych polega na naśladowaniu, nieraz heroicznym ich cnót. I oni byli ludźmi, ale umieli korzystać w życiu z nauki i przykładu Jezusa Chrystusa.

Powiada Pismo św.: „Ktobykolwiek wyrzekł, iż Jezus jest Synem Bożym Bóg w nim mieszka a on w Bogu“. (I. J. IV, 15). — „Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją we Mnie mieszka, a Ja w nim“ (mówi Jezus. J. VI, 57).

Prawdy więc powyższe stanowiły podstawę do doskonałości dla Świętych, których dziś pamięć czcimy. Dusza ludzka jest świątynią Boga i dlatego winniśmy na wzór Świętych troszczyć się najwięcej o czystość duszy. Dusza jest winnicą, którą sam Bóg uprawia, jeśli Go tam przez miłość i wiarę żywą wprowadzimy. Jezus Chrystus rzeźbi nasz posąg i wygrywa cudne melodie na lutni naszej duszy, wtedy, jeśli my dokładamy starań, by Jezus w nas mieszkał i korzystamy z łask sakramentalnych udzielanych nam przez niego. Dobroć i bezgraniczna miłość Boża ku ludziom objawiła się wyraźnie w świętych męzach i niewiastach, które umiały iść drogą życia wskazaną im przez Jezusa Chrystusa. Jak strumyk, gdy oderwie się źródła, wysycha — tak i dusza marnieje, gdy zerwie przez grzech, łączność z Bogiem, źródłem swego życia.

Dziś świat niestety nie chce iść drogą przez Boga wskazaną, ale natomiast idzie chętnie drogą przez kler pap wymyśloną. Różne zmyślane cuda, rzekomo przez Świętych zdziałane, więcej go zajmują, niż największy cud, jakim jest odrodzenie się duchowe każdego człowieka, przez naukę usankcjonowaną krwawą męką Jego i śmiercią krzyżową. Naśladujmy więc Jezusa i Świętych na drodze do doskonałości, jak to czynili Święci, a żywot wieczny napewno osiągniemy. Grzech zaś i podeptanie prawa Bożego rodzą obawę kataklizmu, jakto słusznie poniżej opisuje spostrzegawczy autor. Wróćmy więc do Chrystusa by uniknąć kataklizmu. Amen.

X. F.

## OBAWA KATAKLIZMU W ŚWIECIE.

Patrząc, jak Ludzkość wciąż spada na dno,  
    Jak wszyscy wkoło kradną i kradną,  
Jak, mimo wielce podniosłych mówek,  
    Połowa świata żyje z łapówek,  
Jak nieraz postać, choć znakomita,  
    Co może zgarnia, gdzie może chwyta,  
Jak kradną: działacz, urzędnik, hrabia,  
    Pytam się wreszcie, co się wyrabia?  
A spostrzegawczość, co fakty bada,  
    I ich genezę, tak odpowiada.  
— Czyż ty nie czujesz, pisarzu miły,  
    Iż świat dlatego kradnie, eo siły,  
Dlatego człowiek duży, czy mały  
    Zgarnia pod siebie wciąż kapitały,  
I raczej zmarłyby, niżli tkwił w biedzie,  
    Bowiem się lęka tego..... co idzie.  
Bo taki pewnik wszedł mu do głowy,  
    Że się kataklizm zbliża dziejowy,  
Że pędzi burza huraganowa,  
    Która świat cały zwalić gotowa,  
On zaś i jemu podobna rzesza,  
    Swe „ja“ uchronić w ten sens pośpiesza,  
Iż się otacza ziemskim bogactwem,  
    Zbite największem choćby łajdactwem.  
O głupie ludzie o podłych czynach,  
    Jak mały chwytni w górnych koniecznach  
Co wielką burzę dziejową śnicie,  
    Toć wy na opak wszystko czynicie.  
Jeśli nadejdzie ta wielka burza,  
    Co w oceanie krwi się zanurza,  
To nie pomogą nic wasze domy,  
    I wszelkich innych skarbów ogromy.  
Lecz wypełniając bez przerwy dzieje,  
    Wy przybliżacie przez swe grabieże,  
Gdy Lud w okrutnym życia frasunku,  
    Najokropniejszy dzień obrachunku.  
Wy, moralności zadając ciosy,  
    Wprost przyciągacie fatum za włosy,  
Na świat wleciecie, pełni oskomy,  
    Nawałnie klęski, piorunne gromy.

Czy Kraj kultury, czy Ziemia dzika,  
 Istotnie jedna tylko etyka,  
 Co na przykładach stale dowodzi,  
 Że zło zasiane, większe zło rodzi,  
 Chcecie mieć spokój, chcecie mieć ciszę,  
 Niech was grabieży chęć nie kołyszcie,  
 Lecz, jeśli szyja bardzo was swędzi,  
 Tkwijcie, jak dotąd, u zła krawędzi.

Wł. Buchner.

## Na dzień Zaduszny.

„Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają“.

(Obj. św. Jana XIV, 13)

Nieodstępnym towarzyszem każdego człowieka jest śmierć, która kosą czasu przecina nić żywota tak młodego, jak i starego, powołując ich do wieczności. Łódź żyćciowa zawija do portu nieraz raźniej, niż my się spodziewamy. Dzień 'aduszny jest świętem Umarłych. W dniu tym przywozimy sobie na myśl tych, co już pomarli, a których kochaliśmy i którzy nas kochali. Pamięć o zmarłych pobudza nas do modlitwy za ich dusze i mimo, że zmarli śpią głuchym i wiecznym snem, co do ciała, my pamiętamy o ich duszach i w myśl Pisma św: „słuszną i zbawienną jest rzeczą modlić się za umarłych, aby byli od grzechów uwolnieni“. Zamawiamy Msze św. żałobne za ich dusze, składamy ofiary dla biedaków i na dobre cele, by w ten sposób chrześcijański pośpieszyć zmarłym, którzy nie posiadli jeszcze doskonałości potrzebnej im do połączenia się ich z Bogiem w niebie.

Pismo św. powiada: „że nic skażonego nie może wejść do Królestwa Bożego“, stąd też i dusza nie obmyta ze swych skaz grzechowych nie może połączyć się z Bogiem.

W obliczu Najwyższej Sprawiedliwości najpiękniejszym kwiatem złożonym dla zmarłych, to ofiara obcierająca łzy biedakowi czy sierocie, to ofiara bezkrwawa Mszy św. Zanim więc i nasze zwłoki spoczną w zimnych mogiłach obok ich mogił, my śpieszmy w tym dniu do Tronu Bożego, do świątyni naszych, by tam orędownać za ich duszami, z którymi się kiedyś złączymy napewno w wieczności. Amen

„...Każda prawda rodzi się w bólu.“

A Mickiewicz

„...Człowiek powinien szukać prawdy, dobra i piękna, nie poza sobą, a w sobie samym. Tylko w takim razie zdobycz jego będzie trwała“

H Sienkiewicz

# Na święto Narodowe 11 listopada.

## Duch Narodowy Polski!

„Błogosławieni, którzy w czasie gromu nie utracili równowagi Ducha“, śpiewał w natchnieniu wielki nasz Wieszczyk w „Duchu Polskim“, a słowa jego spełniły się w dziejowych doświadczeniach Polski. Niespożytą siłą, niezem nieugaszoną energją, pełnem poświęceniem dla Ojczyzny zaznaczył się Duch Narodu od pierwszych początków jego historii, aż po dzień dzisiejszy. A już najpiękniej i najokazalej zaznaczyła się dusza Narodu naszego, swe bezecne zalety w chwilach nieszczęść i katastrof, jakie na Polskę spadały.

Im dotkliwsze były nas ciosy, tem mocniej występował na widok Duch Narodu i zmagał się, upadał i podnosił, aż przemógł wszystkie przeciwności i odnosząc triumfalne zwycięstwo, wskrzesił Niepodległą Polskę. Obecnie obchodzimy piętnastoletnią rocznicę Jej wskrzeszenia. Złączono ponownie rozdzielone na trzy grupy, dzieci swej Ojczyzny i załopotał nam znów sztandar wolności. Godzinę wyzwolin opieczętowaną, później Konstytucją Narodową, zakuwając jej słowa i hasła w mocarne tryby życia wyzwolonego.

Wolną Ojczyznę dał nam Duch Narodu, a mocarstwowość Jej da nam dopiero Duch Narodu, wolnego nietylko politycznie, ale i religijnie. Zdrowotność ciała i jego siła zależy wielce od zdrowotności Ducha, a duch polski będzie wówczas silny i twórczy, gdy się wyzwoli z kajdan czwartego zaboru — zaboru ducha, gdy się wyzwoli z kajdan chytrej opieki watykańskiej (i wogóle zagranicznej), a odrodzi i umocni się w swoim Katolicko-Apostolskim Kościele Polsko Narodowym.

Nie wszyscy jeszcze Polacy rozumieją potrzebę odrodzenia ducha religijnego przez swój Kościół Polsko-Narodowy, stąd też trzymając się niewolniczo Rzymu, — wyrządzają tem straszną krzywdę Ojczyźnie.

Pouczali nas nasi Wieszczykowie i wielcy patrioci, że zguba nasza w Rzymie, — a jedyny ratunek dla Polski w Kościele Polsko-Narodowym, jak mówił ś. p. Ks. biskup Bandurski, — chciejmy więc korzystać z ich rad i wskazówek i budujmy wolną, mocarstwową Polskę, na podwalinach odrodzonego ducha religijnego przez Kościół swój Polsko-Narodowy.

Niechże przeto potężny duch polski — Marszałka Józefa Piłsudskiego - Wołza Narodu — przeniknie dusze nasze i zbrata je do ideowej i twórczej pracy dla naszej Ojczyzny.

Uczcijmy ten dzień 11 listopada, tak drogiego dla każdego Polaka — czynem swoim i pracą twórczą!..

# List Otwarty

## do księdza Żarłoka-Brzuchowskiego.

Kochany Księżuku!

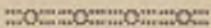
Wspominając o mojem przybyciu do Brata Trąb-Jerychońskiego, sądziłeś, że mnie dotkniesz tym epitem: „Herod-Baba“. Oto nazwa ta, spłynęła w uśmiechu moim i przebaczyłam Ci twoje niedowidztwo, jako że każdy rzymski kanonik błądzi w ciemności. Wolałabym przydomek „Wiedźma“, gdyż on oznacza osobę posiadającą „moc wiedzy“, która idzie nie krętymi ścieżkami jakie Ty wskazujesz swoim owieczkom, jeno drogą Prawdy i Piękna. A droga ta, wiedzie ku szczytom Królestwa Bożego. Nienawidzisz tego heretyka Trąb-Jerychońskiego, który juwenatowym biczem chłoszcze, a słowami zakwitającymi złotym kłosem prawdy, wydobywa na światło dzienne fałsz życia i tragedje czynów. Twardy jest ten Twój przeciwnik, i nie sobie nie robi z Twoich przycinków. Myślę że i Ty kochany Żarłoku, jako każdy z was prawowiernych, posiadasz też jakąś mistyczną siostrę, naturalnie w znaczeniu marjawickim, przeto w Twoim ptasim mózgu, nie może się pomieścić wspólna praca na polu ducha. Zatem powiadam Ci kochany Żarłoku, iż niedorośleś jeszcze do Twego posłannictwa, że próżno mienisz się pokornym służką Watykanu; żeś nie zgłębił nigdy mistyki chrześcijańskiej, a Twa dusza łakomie lubieżna, jeno do uciech ziemskich zdolna, a nie do świetlanych subtelności. Wszak na naszym planie fizycznym jakżeż znikome są owe radości, które przepełniają Wasz cały klerykalny żywot. Cóż Ty Księżulku po za funkcjami kościoła rzymskiego — tego przeżytku skostniałego średniowiecza — widzisz? Czy po za bezmyślnem klepaniem rytuału, zagłębiłeś się w piękno Ewangelji? Czy stosujesz zasady Mistrza z Nazaretu, w Twem mglistem życiu? Jestem pewna, że myśli, które do Ciebie przychodzą to są te niskie z otchłani — bo Ci do wyżyn daleko, daleko! Że kroczysz dostojnie po ścieżkach nakreślonych przez władzę; władzę trzymającą w niedołężnej dłoni rękojeść szpady rzymskiej, której ostrze lawiruje po całym świecie i dotyka wszystkich. Odczuwam że cieszysz się zawsze — wchodząc do skrzyni brunatnej, i tam Ci tak swojsko, boś panem życia i śmierci biednej, ogłupionej owieczki. Lecz czy potrafisz dać mądre rady? I czy wiesz, że w chwili spowiedzi można mówić tylko co się zrobiło, to nie zawsze znaczy powiedzieć czem się jest. A właśnie to „czem“, zaważy na szali wieczystej. Zastanów się nad tem bodaj małą chwilę! Przeto nigdy nie zrozumiesz owej przedziwnej pracy ducha, tej znoejnej siejby dającej nowe żniwo, tej ideologii

pierwotnego chrześcijaństwa. Dusza Twoja śpił Wyrwij ją z obojętności! Patrz, w okół Ciebie heroldowie wzniosłych haseł, ludzie o płonących sercach, otwierają oczy niewidzące, bo już dawno porzucili to fatalne jarzmo rzymskie. Patrz jacy oni zadowoleni, iż nie zatapiają swoich serc w monotonności drobiazgów kościelnych; szczęśliwi że o garnęli Chrystusową wszechmiłością cały naród polski, głosząc mu Słowo Boże w pięknej rodzinnej mowie. O bądź pełen smutku Bracie Żarłoku, żeś postawił przed swoim sercem wysoki mur, i nie zdolnyś odczuć owych ciepłych prądów, które w godzinach rozmyślań nad własnem „ja”, przynoszą duszy uświadomionej hesanna i zmartwychwstanie. Trudno Tyś pod zgubnym wpływem i nakazem twardym, dalekiego człowieka, tak bardzo nieprzyjaźnie ustosunkowanego do Polski.

Więc mi nie pozostaje nic, tylko modlić się, modleniem jasnym i słonecznym, aby w krągankach Twojej szarej duszy, zajaśniał płomień prawdziwej wiary; abyś nie wyszukiwał źdźbła w oku bliźniego, mając w swoim belki abyś porzucił sen już w agonji będący, rzymski Kościół. O nie wciągaj w chaos, dusz dążących ku drogom Wyzwolenia i nie wykoślawiaj ich zamysłów i pojęć, albowiem Pan Przedwieczny jest jedynym sędzią naszych czynów. I nie udawaj również nigdy Świętego, bo im człowiek uczciwszy jest, tem mniej skłonny do udawania.

Polecam Twą duszę opiece Twojego Anioła Stróża.

HEROD-BABA.



## Marja Konopnicka a Kościół Pol. Nar.

(Ciąg dalszy)

Byli wtenczas gośćmi papieża wielcy panowie polscy, prałaci, biskupi rzymscy na polskim utuczeni chlebie; bawili się na dworze papieskim, jadal, pijali. Byli stale w Rzymie księża Zmartwychwstańcy.

Cała ta arystokratyczno-księżo-pańska hołota całowała po nogach papieża i brała udział w uroczystościach, podczas których wymazano z kościoła papieskiego nawet imię Polski.

To jeszcze bardziej powiększyło gniew i wstyd Marji Konopnickiej.

Szczególniej oburzyło ją zachowanie się księży Zmartwychwstańców, którzy w Polsce ogłosili, iż po to siedzą w Rzymie, aby dopilnować w Watykanie interesów Polski i za to narodu polskiego fundusze hojne dostali. Pod ich też adresem, do papieża, do polskiej arystokracji i do wszystkich sług i niewolników Rzymu, wypowiedziała swoje oburzenie i naukę dla ludu, w poemacie, jaki napisała zaraz po wy-

jeździe z kościoła jubileuszowego, w którym Polskę tak haniebnie zelżono. Poemat ów, jaki wydały zbolełe serce i dusza Marji Konopnickiej wśród tych okoliczności, opiewa w oryginale następująco:

„Ojcowie Zmarwychwstańcy:

I wy siedząc w Rzymie,

Dali, że wam tu Polski wymazano imię?...

Z tego różańca ludów co świeci u czoła,

Stawionego pomnikiem papiestwa kościoła?...

Daliście z tego fryzu, z marmurów tych ściany,

Gdzie miejsce swe ma schizma, mają luterany,

Męczennicę tę Bożą i tę Polskę świętą?...

Wyłączyć do narodów, jak ziemię wyklętą?...

Wobec wieków co będą wchodzić w te podziemia,

Daliście ją zatracić aż do jej imienia...

I żaden jęk nie wzleciał przed Boże ołtarze?

Więc wy nie zmartwychwstańcy może, lecz grabarze?

Także wam już daleką ta Polska jest droga,

Tak wy się ojczystego wyrzekli już Boga.

Tak wy już niepamiętni młodości swej hasła,

Tak w was miłość dla kraju do iskry wygasła...

Jak wam serca grobową perosły już pleśnią...

Bijcie dzwony! Niech usłyszą u Wilna i Grodna,

Że Polska z wiarą swoją stać tutaj niegodna,

Że plac ten Moskwa wzięła, gdzie miejsce wam było,

Że gwałtowniej tu jeszcze, jeszcze z większą siłą

Spychają nas w umarłych milczeniu i ciszę,

Niż car, który się dotąd królem Polskim pisze!

Bijcie dzwony. Niech słyszy męczone Podlasie,

Że żaden pasterz, trzody naszej już nie pasie,

Że nad nami złamano tu już świecę czarną.

Żeśmy srebrnikami padli i owcą ofiarną,

Że my nie kościół rzymski i nie apostołski,

Że nas się tu zaparto, że nie ma tu Polski!

Oderwawszy od Rzymu wyznawców miliony —

I bullę z nim papieską na stos rzucać w dymie?

Jak Niemcy, mielibyśmy dziś tutaj swe imię!...

Dzwonią w Rzymie — to Polska na kolanach słuca.

O wstań, ty znieważony, ty duchu dziejowy!

Odwołaj odsiecz Wiednia i bój Częstochowy,

Odwołaj Bar i Chocim i prochy te stare

Bohaterów rzuć na wiatr, co legły za wiarę,

Wiej wicherze! ponieś wieści w Nerczyńskie kopalnie,



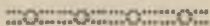
Że Moskwa z Rzymem święci jedność tryumfalnie!  
Wiej wiehrze! ponieś wieści w pustynnych tajg nocte,  
Że domu już nie mamy, co stał na opoce,  
Że nie piekła, lecz Kremla przemogły go bramy;  
Że się przedmurzem wiary zwać nadal nie mamy,  
Że nic tu po nas dzisiaj! — Tak chce Pan Izwolski,  
Tak chce car — i z kościoła znikło imię Polski!  
Bij jeszcze, bij godzino, aż dobijesz czasu!  
Rośnijcie jeszcze drzewa krzyżowego lasu!  
Cierp jeszcze Zbawicielu, kupczących w świątyni,  
Aż się zorza zapali i dzień Twój uczyni —  
Niechaj ręka przemocy przeznaczeń kość młota  
Gdzie lud Twój ukrzyżowan, gdzie dziś Twa Golgota!  
Niech kapłan z Heljodorem, co zburzył ołtarze  
Wiążą sojusz, anioły niech wygnać rozkaże!  
Niech siądzie nasycony potęgą i siłą  
Przyjdzie czas, kiedy Chrystus zliczy swą owczarnię  
I Polskę umęczoną litośnie przygarnie,  
I z krzaku cierniowego, gdzie jęczy zraniona —  
Przyjdzie czas, gdy skinieniem jutrzanej swej dłoni,  
Przed jastrzębiem — skowronek pola swe ochroni,  
I na szalę, co drży dziś w błękity wzniesiona  
Pobitych i maluczkich położy imiona —  
I ciszę ukojenia nad światem uczyni,  
Lecz władzy śladu i tej już nie będzie w świątyni.  
A ty, ludu, co padasz skrwawionem kolanem  
W gruzach świątyń, rozbitych kozackim taranem,  
Co w piwnicznych podziemiach masz dziś swe kościoły,  
A w Orenburskich stepach swoje Apostoły,  
Ludu unicki, co pierś pod bagnet Moskala  
Dajesz, gdy się po rzymsku modlić nie pozwala,  
Co w śmiertelnych momentach wśród ruin swych dymu  
Pytasz: „A Rzym? a papież? Czy widzą nas z Rzymu?”  
Ludu, co idziesz pędzon, gdzie Ural, gdzie Wołga  
Za jeden rzymski pacierz — niech się już nie czołga,  
Twa dusza u tych progów! Tu nie masz obrony.  
Tu jesteś cudzy, obcy, tu jesteś wzgardzony!  
Apelujesz ty odtąd do Chrystusa Pana,  
Bo tylko z Nieba męka twoja jest widziana!

Ojcowie Zmartwychwstańcy! Łez pełen i sromu  
Pówraca z Rzymu pielgrzym do Polski, do domu,  
I nie będzie śmiał mówić, co widział z tej puchy

Ziemią nad wielką cichych i słabych mogiłał  
 Arcydziel marmurowych, lecz siądzie sam cichy,  
 I, skrywszy oczy w dłonie, on będzie się modlił,  
 Iżby duch mu wybielał, co tu się upodlił,  
 I strząśnie szaty rzymskie przysypane pyłem,  
 A będą pytać: „Byłeś?” Odpowie: „Nie byłem!”  
 Boby mu serce pękło od własnych słów brzmienia,  
 — Gdyby rzekł: „Polska w Rzymie już nie ma imienia”.

Oto głos duszy zranionej; oto straszna przestroga dla Ludu polskiego.

Ludu Polski: Za Ciebie cierpiała najzacniejsza z Polek, Marja Konopnicka; Ciebie dźwigała i jej masz do zawdzięczenia, że na świat Boży patrzysz wolnem okiem i wolnem oddychasz powietrzem. To matka najlepsza, to siostra Twoja najukochańsza, która dla Ciebie żyła i Ciebie, żyjący w poniżeniu, Ludu polski przed światem wsławiła. A teraz Ty, Ludu polski, wsław swoją matkę i siostrę najlepszą, Twoją nauczycielkę i mistrzynię, Twoją obrońcielkę i wojowniczkę, która w obronie Twojej, Twojego dobra, w obronie godności Polski, nie ulękła się rzucić rękawicy nawet temu, przed którym plackiem padały wówczas narody.



## Z Kancelarji Kurji Biskupa Ordynarjusza

WARSZAWA—POZNAŃSKA 17

1) Zgodnie z uchwałą św. Synodu, wszelkie ofiary zebrane na tace podczas sumy w dniu Wszystkich Świętych przeznaczone są na administrację Kościoła; stąd też winne być przesłane w całości do Kurji przez Komitety wszystkich parafji.

2) Wszyscy Wiel. Ks.Ks. Proboszczowie wniosą podania do Kuratorjum szkolnego w sprawie nauczania religji w szkole, dzieci wyznawców naszego Kościoła.

3) W dniu 11. XI. b. r. przypada Święto Państwowe-Narodowe. W dniu tym należy odprawić uroczystą Mszę św. o pomyślność dla naszej Ojczyzny nadto urządzić patriotyczne akademje lub wieczorki.

Przeniesieni i mianowani: Ks. prob. Siwiec z Jaworzni do Rozkopaczewa, Ks. Br. Jaeger, prob. przy Parafji pod. wezw. N. P. Marji w Warszawie, mianowany organizatorem nowej parafji, zaś na jego miejsce przeznaczony Ks. Kolonko, prob. z Rozkopaczewa. Nowowyświęcony Ks. Przybyś mianowany administratorem parafji w Jaworzni.

Warszawa 25/X - 33.

† Ks. Wł. M. FARON

Biskup-Ordynarjusz na całą Polskę Kościoła K. Ap. P. N.

## Przewrotność rzymska.

Kiedy w r. 1932 prasa warszawska ogłosiła, że Księża Misjonarze od św. Krzyża w Warszawie mieli pobrać za pogrzeb ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury, kwotę 8.500 zł., nasza gazeta Polska Odrodzona to przedrukowała z podaniem daty dn. numeru z którego to odpisała.

Ponieważ w tem wkraść się djablik drukarski, bo po 8  $\frac{1}{2}$  opuszczono kropkę, przeto ks. Lorek, którego nazwiska nawet nie wspomniano, uroił sobie z ośm tys. 50<sup>0</sup>, sumę aż 85 tys. zł., której to sumy niktby przecież naiwnie nie umieszczał, bo i któżby w nią uwierzył? Mimo więc sprostowania w P. O. z dn. 1. IV. 1933 str. 11 № 7 złośliwość głosicieli miłości uwidoczniła się w skardze do Sądu, żądającej ponownego wybielenia Księży Misjonarzy, zwłaszcza ks. Lorka, którego pamięta dobrze Kraków.

J. 45.

---

## Wiadomości z parafji

---

### Z parafji w Warszawie ul. Wolska 44

W parafji naszej zaszły zmiany, bo oto z powodu ustąpienia dotychczasowego proboszcza ks. Jaegera, który zajął się organizowaniem nowej parafji, otrzymaliśmy nowego proboszcza w osobie ks. Szczepana Kolonki, — który w dniu 21. X. zawitał do naszej kaplicy.

Serdeczne dzięki składamy paniom, które sprawiły piękne lichtarze do kaplicy, a pani Leskowej za sprawienie tabernakulum i b. kapy. Praca w naszej parafji idzie rażno naprzód.

### Z parafji przy ulicy Poznańskiej 17.

W dniu 14. X. został wyświęcony na kapłana djakon Przybyś. Święceń udzielił J. E. Biskup-Ordynariusz Ks. Faron. Dnia 21 paźdz. wieczorem Ks. Biskup pobłogosławił związek małżeński p. Fr. Tomaszewicza z panną Al. Godlewską, zaś w dniu 22 po śmie p. Lucjana Praniszewskiego z panną K. Grobiską. Zaślubionym życzymy powodzenia. Tegoż dnia w niedzielę, w dn. 22-go października 1933 r. w sali Teatru Popularnego przy ul. Zamojskiego 20, o godzinie 18 odbyła się pod protektoratem Ordynariusza Kościoła Katolickiego Apostolskiego Polsko-Narodowego Ks. arcyb. Farena Uroczysta Akademja ś. p. Tadeusza Hołówki, nieustraszonego bojownika o nową Polskę, zdradziecko zamordowanego w Truskawcu w dniu 29 sierpnia 1931 roku.

#### Program Uroczystości:

1. Zagajenie — p. prof. gimnaz. Jarosław Hutko
2. Orkiestra pod batutą prof. Pietrowskiego wykonała: Marche Funebre Chopina
3. Deklamacja: Zosia Hutkówna
4. Wspomnienie pośmiertne i charakterystyka ś. p. Tadeusza Hołówki — wygłosił ks. inf. Bronisław Jaeger
5. Deklamacja: Emilja Kazimierska

6. Ideologia i dążenia religijne ś. p. Tadeusza Hołównki — wygłoszył ks. arcyb. Wł. Faron
  7. Orkiestra j. w. wykonała: Utwór Czajkowskiego
  8. Wiersz Słowackiego; Ed. Barański
- Całość wypadła spokojnie i miło.

G. R.

## Nowa parafia w Potoku-Górnym powiat Biłgoraj

Idea Kościoła Katolickiego Apostolskiego Polsko - Narodowego w powiecie Biłgorajskim zyskuje coraz większą popularność i coraz większą sympatję. To też ruch organizacyjny K. N. postępuje naprzód. Po utworzeniu się w roku bieżącym nowej parafji w Bystrem, zaczynają się znów organizować nowe parafje n. p. w Potoku Górnym.

Z końcem września b. r. przytył do nas kapłan narodowy, ks. Al. Piec i rozpoczęliśmy pracę nad zorganizowaniem u nas parafji narodowej. Największym wrogiem K. N. jest tutaj ks. rzym. Nęczyński, który co niedzielę atakuje Kościół Nar. i wymyśla różne brednie, by tem osłabić ruch organizacyjny K. N. w Górnym Potoku. Ludność nie wiele reaguje na jego ataki i wszyscy zabraliśmy się do dzieła Bożego w Imię Chrystusa i Ewangelji nad ugruntowaniem i rozszerzeniem Idei Kościoła Pol. Nar. Praca ta z dniem każdym posuwa się ku chwale naszej a pożytkowi Ojczyzny Polski, gdyż wyzwalamy się z czwartego zaboru Rzymu. Oby cały naród polski zrozumiał posłannictwo Polskiego Kościoła Nar. w całej Polsce, a wówczas byłoby lepiej, bo Polska nie potrzebowała by płacić około 30 milj. zł. haraczem klerowi rzym. a użyłaby te pieniądze na rozbudowę kraju i zmniejszenia bezrobocia.

M a r m u l   p r.

## Z Surhowa.

Dnia 18 paźdz. obchodziliśmy uroczystość św. Łukasza, która wypadła bardzo pięknie. Sumę uroczystą celebrował ks. Woźniacki. Kazanie wygłosił ks. Tuszyński z Zamościa. Kaznodzieja w swoim godzinowym przemówieniu starał się tak trafić słuchaczom do serca i umysłu, że widać było po twarzach słuchaczy wielkie zadowolenie i radość, a ludu zebrało się bardzo wiele mimo, iż ks. rzymski Białowąs urządził zaraz po swoim nabożeństwie zabawę taneczną, by tak starsi jak i młodzież nie mogła pójść posłuchać kapłana polskiego. Jednak jakież było rozczarowanie ks. Białowąsa i jego towarzyszy, gdy po skończonym nabożeństwie lud gromadnie szedł do Kościoła polskiego, gdzie usłyszał tyle prawdy o miłości Boga i Ojczyzny, których w kościele papieskim nigdy nie słyszał; to też nie dziwnego, że po skończonym kazaniu, gromadami stali rozmawiając o tem, co dopiero słyszeli z ust kapłana polskiego. Przy końcu ks. proboszcz Cyran podziękował Kaznodziei za tak gorące słowa zachęty do dalszej pracy. Parafia pod kierownictwem ks. Cyrana ożywia się i praca posuwa się naprzód.

Ks. Woźniacki.

## Z Rozkopaczewą.

Z wielkim zalem przyjęliśmy wiadomość, że Proboszcz nasz ukochany, ks. Kolonko został przeniesiony do Warszawy. Dzięki jego swobodnej pracy wybudowaliśmy sobie kościół, założyli swój cmentarz i w ostatnich dniach przed jego wyjazdem zawiesili pierwszy dzwon na kościele t. z. „sygnaturkę”. Serdecznie dziękujemy księdzu Kolonce za pracę i życzymy mu powodzenia w Stolicy.

K o m i t e t p a r .

## Z parafji Łódź ul. Łagiewnicka 26

Czytając wiadomości parafjalne opisywane w naszym organie „Polska Odrodz.”, to serce się raduje każdego dobrego Polaka i Polki na wspomnienie, że Idea K. N. rozszerza się coraz więcej i naród nasz, szczególnie ludzie pracy garną się do swego polskiego Kościoła. Inteligencja jeszcze śpi, mała garstka tylko pojmuje doniosłość zbożnej pracy tego Kościoła. U nas w Łodzi zdawało się, że już, już koniec się zbliża naszej parafji i nawet poszły pogłoski pomiędzy rzymskimi, „że K. N. w Łodzi upadł zupełnie! Nieprawda! Mylili się wszyscy, którzy tak myśleli. Raz zaszczerpiona ideowe ziarno, rozrosnąć się musi w bujny kłosa, aby ten wydał stokrotny owoc. Z nastaniem nowego ks. prob. Wilnera, nastąpiło nowe życie w parafji. Ku temu dużo przyczyniła się zmiana lokalu, bo nieco na ruchliwszej ulicy, gdzie wiele ludzi nie słyszało jeszcze o istnieniu naszego Kościoła. Z dniem 1-go października została otwarta nowa kaplica, gdzie zgromadziły się tłumy ludzi, a to jedni aby się modlić, drudzy aby przeszkadzać, szczególnie ta rzymska dewocja. Cały pierwszy i drugi tydzień Policja miała robotę szczególnie podczas wieczorowego nabożeństwa, musiała pałkami uśmierzać krzyki i rozpędzać tłum, za co my narodowcy przez łamy „Polski Odrodzowej“ składamy p. Komisarzowi i całej Policji 3-go Komisarjatu serdeczne podziękowanie za okazaną nam pomoc. Rzymskie ambony drżą pod ciosami obelżywych słów, rzuconych na K. N. i naszego ks. Proboszcza, który naprawdę zabrał się do pracy iście kapłańskiej, starając się naprawić wszelkie usterki i usunąć nieporozumienia, jakie zaszły w parafji. My się nie boimy rzymskich ambon, bo one nam nic nie zrobią, ale jeszcze więcej przez swoje kłamstwa nas ugruntują i przywiążą tam, skąd płynie ta prawda, praca i miłość. Wszak Chrystus cierpiał i umarł nie tylko za włoskich kat, ale za cały rodzaj ludzki, i On jest naszym Przewodnikiem, a nikt inny.

Z dniem 15 października został wybrany nowy Komitet w skład którego weszli: jako prezes J. Kowalik sekr. p. Zalewski, skarbnik J. Kukul-

Prosimy P. T. Czytelników wpłacić prenum. na IV kwartał.

ski i wiele innych członków. Czekają ich prace ciężkie, bo wiele braków trzeba uzupełnić, lecz ofiarność naszych członków i sympatyków przychodzi z wielką pomocą, bo zrozumieć swój obowiązek. Kupiliśmy materiały na ornat i na 1 list będziemy mieć żałobny ornat, a na adwent fioletowy. Codziennie na wieczornych nabożeństwach i na sumie zbiera się ludzi pełna kaplica, i większość jest takich, którzy podczas dyskusji większość staje po stronie naszego Kościoła. Lud w Łodzi przychodzi pomalutku do zrozumienia, że Polski Kościół ze swoją liturgią polską stał się mu pierwszą potrzebą. Cieszylibyśmy się bardzo, gdybyśmy mogli zaprosić do Łodzi naszego Arcypasterza, i ustnie podziękować za pamięć o nas, za przysłanie nam gorliwego Kapłana. Nie prędko to nastąpi z powodu braków finansowych, to jednak teraz J. E. Księdza Arcybiskupa prosimy przyjąć synowskie serdeczne podziękowanie

PARAFJANIE z m. ŁODZI.

## Z Zamościa.

Oparci o silną wiarę, iż zwycięstwo nasze bliskie, wyteżamy tu siły, aby parafia katedralna stała nadal mocno dachowo i liczebnie.

Dzięki wysiłkom ks. dziekana Tuszyńskiego praca oświatowa tak w kościele jak i poza kościołem rozwija się pomyślnie. Koło Młodzieży urządza często wieczorki i rozrywki, co też wielce umacnia nas na duchu.

W kościele naszym jest dużo nowości, gdyż wiele rzeczy jest odnowionych i pomalowanych np. ławki, chrzcielnica, ambona i t. d.

Na nieszpory październikowe do N. P. Marji odprawiane codziennie przez cały paźdz. przybywa sporo ludzi, zaś ks. dz. Tuszyński porusza serca wiernych swymi pięknymi naukami, których każdy słucha z zapałym oddechem.

Rok 1934 się zbliża, od którego to roku wchodzi w życie podatki kościelne, a obowiązywać one będą rzym-katolików, to też kto chce uniknąć płacenia tychże podatków, a figuruje jako rzym-k., musi się wypisać z kościoła rzym przez Starostwo. Akcją tą wypisywania się z kość. rzym. w parafji naszej rozpoczęliśmy i liczba wypisujących powiększa się coraz bardziej. Wzywamy wszystkie parafje nar. do tej samej akcji wypisywania się z kość. rzym. a wpisywania do Kość. P. N. póki czas. Drużki do nabycia w Redakcji „Pol Odr.“

Spodziewamy się odwiedzin J. E. Ks. Arcybiskupa z Warszawy.

St. Kozłowski, prezes.

== PRAWDĄ PRACĄ MIŁOŚCIĄ ==

Z W Y C I Ę Ż Y M Y !

W myśl tego hasła - Narodowcy dążmy do zwycięstwa!

## Z Włodzimierza Woł.

Dnia 26 września b. r. odbyło się zgromadzenie parafjalne w parafji Kościoła Kat. Apost. Polsko-Narodowej pod wezw. św. Jakóba Ap. we Włodzimierzu, zwołane przez ks. prob. Leona Ostrowskiego [wg. wymogów §§ 99 i 100 Konstytucji rzezonego Kościoła Narodowego, w sprawie wyboru nowego Komitetu Parafjalnego.

Po zaznajomieniu zgromadzonych przez przewodniczącego, ks. proboszcza Ostrowskiego, z treścią § 90 p. t. „g” Konstytucji Kościoła Kat. Ap. Pol. Nar., oraz po uprzednim przedstawieniu listy kandydatów na członków Komitetu Parafjalnego, którzyby mogli współpracować z Proboszczem nad podniesieniem i rozwojem istniejącej parafji narodowej we Włodzimierzu, a więc tak pod względem duchowym, kulturalnym, gospodaczym — oraz propagandowym, przystąpiono do wyboru nowego Komitetu Paraf., w skład którego weszli następujący członkowie: I. Komitet Parafjalny: Jan Wąsowski - prezes, Jakób Pisarczuk - wiceprezes, Józef Koza - sekretarz, Józef Kulik skarbnik. II. Komisja Rewizyjna: Szymon Wasita, Ludwik Cimek. III. Komitet Propagandy: Władysław Górski, Paweł Furmaga, Mateusz Chwil.

Praca więc w naszej parafji posuwa się naprzód ku zadowoleniu wszystkich parafjan i na pożytek naszego św. Kościoła Ap. Narodowego, oraz na chwałę Bożą.

## „Miłosierdzie i wdzięczność“ zakonnic.

W Zamościu w sądzie grodzkim rozpatrywano skargę 70-letniej staruszki, Anny Gieleckiej, przeciwko trzem siostrą zakonnym: Marji Przybysławskiej, Jadwidze Omelan i Kazimierze Żebrackiej, oskarżonym o to, że 5 września 1933 r. o godz. 6 rano pobiły żerdziami i pięściami oskarżycielkę Gielecką, powodując poważne uszkodzenia ciała, m. in. złamanie żebra (nawet nie obronił staruszkę „pupilek“ zakonnic ks. Gomułka, mieszkający tamże u „siostrzyczek“ dp. n.)

Gielecka na pewien czas przed pobiciem przepisała rejentalnie na ochronę, prowadzoną przez zakonnicę, nieruchomości z ogrodem w Zamościu. Darowiznę tę uczyniła na skutek obietnic przyszłej szczęśliwości i nacisku ze strony zakonnic, ale potem rozpoczęła kroki w kierunku odwołania darowizny, którą, jak twierdzi, wyłudzano od niej podczas jej choroby. Pobożne siostry tak się uniosły, że pobiły Gielecką. Z „siostr“ na rozprawę stawiła się tylko jedna. Dwie zaś wyjechały w niewiadomym kierunku. Sąd grodzki sprawę odroczył i zarządził poszukiwanie niestawiających oskarżonych. Wymknęła się z rąk „siostrą“ darowizna — no i stąd żerdzie i pięście w roboecie. W. P.

## Różne wiadomości.

### Skazanie księży rzymskich za działalność antypaństwową.

Sąd grodzki w Łodzi zkażął w dniu 3. X. b.r. ks. Rogodzińskiego na miesiąc aresztu i 300 zł. grzywny za rozpowszechnianie antypaństwowych druków. Ale „za domyślność państwa” modli się co niedzielę zgodnie z konkordatem. Ot polityka papieska!

\* \* \*

Sąd grodzki w Rawiczu (woj. poznańskie) skazał proboszcza rz.-kat. Nowackiewicza z Zielonej Wsi na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na dwa lata, 300 zł. grzywny i poniesienie kosztów sądowych za kazanie antyrządowe, wygłoszone w czasie nabożeństwa niedzielnego.

### Katastrofa w synagodze.

W synagodze bukareszteńskiej w czasie nabożeństwa w sądny dzień (29-IX) wynikł pożar. W czasie paniki, jaka wskutek tego zapanowała w synagodze, zarwała się galerja z kobietami, z których 9 poniosło śmierć na miejscu, a 30 osób odniosło ciężkie rany.

### Uгода niemiecko-watykańska.

Rozeszła się pogłoska rodem z Watykanu, iż papież wstrzymuje się z ratyfikacją konkordatu, zawartego z Hitlerem z powodu mało konkordatowego traktowania kleru rzymskiego i papieskiej encykliki o małżeństwie. Prasa papiesko-klerykalna robi srogie miny, ale dobrze wie, że „świętobliwy” konkordat zatwierdzi. Nie było przecież nigdy wypadku, aby Watykan komukolwiek konkordat wymówił. Papież jest kontent przecież, że z nim wogóle gadają

### Palenie kościołów rzymskich w Hiszpanji nie ustaje

W Barcelonie pod kościół Miła Grossa podłożono dwie bomby, które zniszczyły ów kościół doszczętnie. Tak więc kler watykański wychował ludzi, że dziś tenże lud poznawszy fałsz i zdzierstwo swych „miłosiernych pasterzy” — mści się nietylko na nich samych, ale i na ich kościołach. Słusznie Pismo św. mówi: „Jaką miarką mierzycie, taką miarką wam odmierzają”...

### Potrzeba kandydatów na księży do Sem. Duch.

Zgłaszać się: Kurja Biskupia Kościoła Katol. Apost. Pol. Nar. Warszawa ulica Poznańska 17.

Ofiary na S. D złożyli: W. Keppe 1 zł., Jadwiga Z. 1 zł. — Bóg zapłać. Na prasę „Pol. Odr.” złożył Dr. P... 8 zł. — O dalsze ofiary prosimy. Red.



## O wolną Polskę.

„Witaj wolności Aniele,  
 Nad martwym wzniesiony światem  
 Oto w Ojczyzny kościele  
 Ołtarze wieńczone kwiatem,  
 I wonne płoną kadzidła!  
 Patrz! tu świat nowy, nowe w ludziach życie“  
 („Oda do młodości“) J. SŁOWACKI.

Martwy i zimny jest dzisiejszy świat! Pełno łez i narzekań... bo występki i krzywda dziś swój triumf święcą. Samolubne i bezbożne serca coraz bardziej zamieniają się w zimne głązy i tracą najszlachetniejsze uczucia, które sam Stwórca w nas wlewa i ożywia. I chociaż są dziś świetli sternicy, którzy pragną duszą całą ratować tonący okręt ludzkości, brak im jednak współpracy, gdyż zaślepione masy gonią za złudną marą ziemskiej rozkoszy i użycia.

„W Ojczyzny (jednak) kościele — jak pisze Wieszcz Nieśmiertelny — Ołtarze wieńczone kwieciami. I wonne płoną kadzidła — tu nowy świat, nowe w ludziach życie!“ Tak jest istotnie! Kościół Narodowy niesie rozbitemu społeczeństwu naszemu „nowe życie“ i „nowy świat“ przed nim otwiera! Jest on Ojczyzny Kościołem, gdyż celem Jego praca w polskim Narodzie! Marzyli o Nim najwięksi poeci i proroczym wiedzeni Duchem przepowiadali, że zmartwychwstała i odrodzona duchowo Polska stanie się Mesjaszem Narodów.

Przepowiedzieli Ojczyzny Zmartwychwstanie i proroctwo ich się ziściło — ziści się więc i najszczytniejsze Ich marzenie, w którym widzieli wyzwolonego i odrodzonego Ducha Polski.

Tego wielkiego i zbawczego Dzieła dokonać może tylko sam Naród przez własną pracę i wysiłki. Już ono się rodzi w naszym społeczeństwie, a Wielkie Przodków Duchy zdają się wołać do niego usty Słowackiego: „Cały się Naród z Ducha niech wysłowi!“

Oby nasze społeczeństwo zechciało wreszcie zrozumieć, że nieodzowną potrzebą dla wolności i mocarstwowości Polski — jest wolny, niezależny od zagranicy Kościół Polsko-Narodowy. KS. TUSZYŃSKI.

### DRAMAT MIŁOSNY W KLASZTORZE.

W klasztorze rzym-kat. w Rumunji Rasboeni rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnym. Przeor tego klasztoru, O. Ambroży, utrzymywał t. zw. „niedozwolone“ stosunki z siostrą Franciszką, zakonnicą pobliskiego klasztoru żeńskiego. Schadzki odbywały się w celi przeora. Pewnego wieczoru przyszło do sprzeczki między kochankami, podczas której przeor dobił nagle rewolweru i strzelił do „siostry“, raniąc ją niebezpiecznie. Potem przeor kazał jej podpisać zaświadczenie, że sama się zraniła, chcąc popełnić samobójstwo. Gdy chciano aresztować zbrodniczego przeora, nie znaleziono go już w klasztorze. Ratował się ucieczką, zapewne w zaświaty.

## Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów.

Polityka Hitlera doprowadziła do zupełnego odosobnienia Niemiec na arenie międzynarodowej. W Lidze Narodów wszystkie państwa potępiły metody rządu niemieckiego stosowane wobec mniejszości narodowych, zaś wielkie mocarstwa — Francja, Anglja i Stany Zjednoczone nie zgodziły się na rozbrojenie Niemiec, czego one żądały na konferencji rozbrojeniowej.

Te fakty posłużyły Niemcom jako powód do wystąpienia z Ligi Nar. i wycofania się z Konferencji rozbrojeniowej. Jednocześnie Hitler rozwiązał parlament niemiecki i sejmy krajowe i rozpiisał wybory do Reichstagu na dzień 12 listopada b. r. Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów ma na celu odwrócenie uwagi narodu niemieckiego od bolączek wewnętrznych, od widma ruiny gospodarczej i głodu, zagrażającego szerokim masom niemieckim.

## Papież-król -- władca świecki.

Wg. rocznika papieskiego „Annuario Pontificio“ armja papieska składa się z 4-ch korpusów: 1) z gwardji papieskiej, 2) z gwardji szwajcarskiej, 3) z gwardji pałatyńskiej i 4) z żandarmerji.

Watykan ma następnie do rozdawania, a raczej do sprzedawania szereg odznaczeń i tytułów. W tem 5 orderów: 1 order Chrystusa (niewiadomo kiedy go Chr. dał?) 2) Złotej Ostrogi, 3) Piusa IX, 4) Grzegorza Wielkiego, 5) św. Sylwestra.

Monarcha watykański, czyli „chrystus ziemski“, jak powiada ks. Choromański, ma do dyspozycji rząd, składający się z 12-tu „świętych“ ministerstw, czyli kongregacyj, z których naczelnie miejsce zajmuje ministerjum „świętej inkwizycji“ i korpus dyplomatyczny.

To wszystko razem ma się składać, jak piszą „pewne pisma, na „siłę moralną Watykanu“. Naszem zdaniem jest trochę inaczej. Zarówno siłę moralną, jak i siłę polityczną Watykanu tworzy nie Citta del Vaticano, nie te operetkowe cztery korpusy i nawet nie te sprzedawane za drogie pieniądze tytuły i ordery, lecz wielka ciemnota mas i rządów, o umysłowości, niewychodzącej poza magję i katechizm. Ciemnota — wg. nas — nie może być nigdy siłą moralną, choć w okresie przejściowym od ciemnoty do światła stanowić ona może wielką siłę polityczną. To też kler, wiedząc o tem, robi wszystko, aby ten okres przejściowy nigdy nie przeszedł.

Ma papież nadto nowoczesne armatki i karabiny maszynowe, ma swoją monetę, pocztę, kolej i t. d. — Tak więc papież mieszkający

---

Rozpowszechniajcie „Polskę Odr.“ między Narodowcami!

w jednastu tysiącach pokoi, zaparł się swego Mistrza Jezusa Chrystusa, nauczającego; „Królestwo moje nie jest z tego świata“.

Nie więc dziwnego, że sami włosi kpią sobie ze świętości papieskiej, (którą jeszcze ciemni Polacy uwielbiają), a nastawienie antytykańskie jest u nich tak wielkie, że dziennik kalabryjski „La Gazette” z dnia 12 lipca 1931 wręcz oświadczył, że „jeżeli Duce (Mussolini) każe wystrzelać wszystkich biskupów papieskich, uczynimy to bez jednej chwili wahania”. (por. Il. K. C. z d. 21. VII - 31).

Sami więc Włosi uczą nas, co warta kler papieski.

## Należy poddać rewizji.

W okresie, kiedy każdy grosz oszczędzony w Polsce jest potrzebny dla Skarbu, powinien umysł zbiorowy Polski poddać rewizji dotychczasowe, bezowocne wydatkowanie pieniędzy państwowych około 30 milionów rocznie na kler, a przez to wskazać Ojczyźnie nowe źródła oszczędności i dochodu. W pierwszym więc rządzie należy przeprowadzić: 1) rozdział kościoła od państwa. Na tem zyska się miliony i podniesie się moralność kleru. 2) Zaprowadzić w całej Polsce jednako akta stanu cywilnego przez co ureguluje się stan prawny wyznań i da się pracę tysiącom urzędnikom zredukowanym, zostającym dziś bez kawałka chleba, a lud wyrwie się z kleszczy kleru pap.

3) Nałożyć równomierne podatki na majątki plebańskie i te podatki niech płaci kler z własnej kieszeni, tak jak je płaci chłop i każdy obywatel polski.

Wstyd doprawdy, że dziś kler rzymski, jako najlepiej sytuowany materialnie w Polsce, nie ponosi prawie żadnych ciężarów społecznych.

4) Zerwać Konkordat z Rzymem, a natomiast oprzeć się w życiu społecznem na prawie Bożem, nakazującym szanować po chrześcijańsku, wszystkich bez wyjątku.

Polska jeśli chce dalej istnieć — musi się wykapać i wymyć w czystym strumieniu życia współczesnego; musi pozbyć się strupów i wrzodów wiecznie ropiących.

Polska musi być wolną i należeć całkowicie do siebie.

Precz z niewolą Watykanu!

Dokonanie powyższej rewizji i oszczędności może się odbyć spokojnie, bez rewolucji religijnej. Niech tylko naród polski uzyska prawdziwą swobodę religijną, niech Kościół Pol. Nar. otrzyma te prawa, które mu się słusznie należą, a wówczas społeczeństwo polskie opuszczając masowo kościoły rzymskie, samo dokona na klerze pap. pożądaną oszczędności.

Otwórzmy więc oczy i do czynu — inazzej zginiemy, bo Polska nie może być narodem ciemnym.

W. H.

## Kalendarzyk liturgiczny K. P. N.

1. XI. Wszystkich Świętych — kol. biały, Ewg. św. Mat. V, 1-12.
2. czw. Dzień Zaduszny — kol. czarny, Lekcja św. Pawła I. do Korynt. XV, 51-57. Ewg. św. Jana V, 25-29.
5. Niedz. 22 po Ziel. Św. — kol. ziel., Leke. św. Pawła do Filipena I, 6-11., Ewg. św. Mateusza XXII, 15-21.
19. N. 24 po Ziel. Św. — kol. ziel., Leke. s. Pawła do Kolosan I. Ewg. św. Łuk. X, 1-9.
26. N. 25 po Ziel. Św. — Leke. św. Pawła do Kolos. 9-14, Ewg. św. Mateusza XXIV, 15-35.

## Warszawa a Kościół Polski Narodowy.

W Warszawie są dwie parafje polsko-narodowe:

- 1) Jedna pod wezwaniem Najśł. Serca Jezusa przy Kurji, ul. Poznańska 17 i tam rezyduje Ks. Arcyb. Wł. Faron.
- 2) Druga przy ulicy Wolskiej 44 — pod wezw. Najśw. Panny Marji Król. Miłości, proboszczem tejże parafji jest Ks. inf. Jaeger.

## Do nabycia w Redakcji „Polski Odrodzonej” w Zamościu — lub w Kurji w Warszawie

Modlitewnik dla wyzn. Kość. Ap. P. N.	— 70 gr.
Konstytucja	zł. 1.20
Poradnik duszp.	„ 1.—
Historja Kościoła P. N. (10-lecie)	— 60 gr.

Deklaracje do wypisu z kość. rzym. nabyć można w redakcji „P. O.” oraz druczki metryczne, chrztu, ślubu i śmierci po 5 gr. sztuka

Prenumerata płatna z góry rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50  
pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14  
Konto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Redaktor nacz. KS. arcyb. FARON

Redaktor odpow. BR. POTERUCHA

Nakładem Wyd. Pol Odr. w Zam.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej” w Zamościu